

**Skoro Pallotta mówi, że może wydać 200 milionów na stadion, dlaczego nie wykorzysta ich, żeby kupić Messiego? - także takie pytania można przeczytać ostatnio w sieci. Odpowiedź jest proste. Ponieważ przy 116 milionach przychodów Roma ma wydatki w wysokości 141 milionów. Ale to nie koniec.**

Jeśli do wydatków związanych z kosztami bieżącego roku obrachunkowego dodamy amortyzację i dewaluację, to wynik końcowy będzie wynosił 58 milionów euro straty. Abyśmy się dobrze zrozumieli: jeśli Pallotta wyłożyłby teraz 200 milionów, to przede wszystkim trzeba zatkać tę 58-milionową dziurę (co zresztą nastąpi poprzez zwiększenie kapitału), a resztę kwoty, hipotetyczny skarb, amerykański prezent, powinno się pewnie zachować, żeby pokryć niedobór kasowy - niewątpliwy - w nadchodzących sezonach.

Rozwiązanie? Oczywiście, że jest. Znalazł je jako pierwszy Juventus. To stadion własnościowy. W roku obrachunkowym 2012/2011, ostatnim przed inauguracją Juventus Stadium, przychody wynosiły 172.1 mln. Dwanaście miesięcy później osiągnęły 213.8, co oznacza wzrost o 24.2%. *Juventus Stadium zaczął przynosić owoce od razu* - napisał prezydent klubu, Andrea Agnelli, w liście do akcjonariuszy. Mówienie o modelu Juventusie może być niemal obraźliwe dla Romanistów, ale Roma na pewno mierzy w takie wyniki finansowe. Przejdźmy do szczegółów. Analiza rachunków klubu z Turynu przez ich bezpośrednie zestawienie z naszymi może pomóc zrozumieć lepiej, dlaczego amerykańska grupa upiera się, że stadion na własność to priorytet. Nie jest nim dlatego - czego wielu kibiców nie potrafi zrozumieć - że James Pallotta lata prywatnym jetem, a kiedy przyjeżdża do Rzymu, mieszka na via del Babuino w jednym z najbardziej znanych hoteli na świecie i posiada majątek osobisty wart miliard dolarów. Jest priorytetem dla Romy, ponieważ nie można uzupełniać braków w budżecie za każdym razem wstrzykując zastrzyk gotówki. To zbyt pasywna. I gdyby nie spadochron w postaci Unicredit w latach 2010-2011, a potem sprzedaż klubu Amerykanom, jednemu podmiotowi realnie zainteresowanemu zakupem rzymskiej drużyny, to księgi rachunkowe klubu trafiłyby do sądu, a Roma do Serie B.

A więc Juventus i jego rachunki. Stara Dama ukończyła sezon na granicy finansowego wycieńczenia, z deficytem w wysokości 95 milionów euro, który zmusił Exor, finansujący „mamę Fiata”, do „pożyczenia” 70 milionów Juve da niedobory w kasie. Problemy były efektem spadku przychodów, który z 220 mln w sezonie 2008/2009 spadły do 172 mln przy jednoczesnym wzroście kosztów o około 41

milionów. Oczywiście, jak wynika z projektu budżetu przedstawionego miesiąc temu, rachunki dalej są na minusie. Niedobór wynosi 48.7 mln, ale poprawę widać gołym okiem, bo dziura budżetowa zmniejszyła się w ciągu zaledwie jednego roku o prawie połowę! Mogło być nawet lepiej u Agnellich, gdyby nie zdecydowano się na dalsze inwestowanie w kadrę zespołu. W sezonie 2010/2011 na "wieloletnie kontrakty piłkarzy" wydano w sumie 71.4 mln. Rok później wysokość tych inwestycji wyniosła aż 118.1 mln. W przyszłości stadion własnościowy będzie przynosił coraz większe wpływy do kasy klubowej. *Juventus Stadium* – wyjaśnił Andrea Agnelli – *zaczął przynosić owoce, przyczyniając się znacząco do poprawy sytuacji finansowej, zarówno poprzez zwiększenie przychodów z meczów, jak i przez zwiększenie atrakcyjności marki Juventus, co z kolei zwiększa przychody ze sponsoringu i reklamy.*

Juventus Stadium, zbudowany z zaledwie 2 lata na zgliszczach starego Delle Alpi, kosztował 150 milionów i, jak można przeczytać w projekcie budżetu, „może pomieścić 41 tys. widzów, ma 24 bary, 8 stref restauracyjnych i ponad 4000 miejsc parkingowych”. Nie licząc tego, że razem ze stadionem zbudowano – kosztem 90 mln – także centrum handlowe o powierzchni 34 tys. metrów kwadratowych. A to jeszcze nie koniec. Poza jedzeniem i piciem wewnątrz stadionu – otwarty przez 7 dni w tygodniu – można zwiedzić muzeum Juve. W ciągu zaledwie 4 miesięcy odwiedziło je 50 tys. osób. I mówimy tu o Turynie, a nie o Rzymie – Wiecznym Mieście, centrum chrześcijaństwa, mieście, które tworzyło historię świata i które, z własnościowym stadionem, mogłoby też tworzyć historię piłki nożnej.

Autor: DANIELE GALLI

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa